

Niemcy szykują się do wojny, która zniszczy kontynent

24 marca 2025

Gunnar Lindemann, członek Izby Reprezentantów Berlina z partii Alternatywa dla Niemiec AFD, był zarówno ochroniarzem jak i bankierem. Już trzykrotnie zdobył mandat do Parlamentu Berlina (Izby Reprezentantów Berlina), zaangażowany działacz społeczny, zasiada w Komisji Integracji, Pracy i Spraw Socjalnych, Komisji Sportu oraz Komisji Mobilności Izby Reprezentantów Berlina. Prowadzi popularny kanał satyryczny „Gunnars-Kochshow” na „YouTube”. Z niemieckim politykiem dla portalu WolneMedia.net rozmawia Stefan Lalup.



– 6 marca Kaja Kallas powiedziała, że blokowanie przez Węgry decyzji UE w sprawie pomocy Ukrainie staje się coraz trudniejsze dla wspólnoty, dlatego pojawiła się nowa inicjatywa stworzenia „koalicji większościowej”. Chodzi o to, aby jeden kraj nie mógł blokować wszystkich. Czy jest to ruch wymierzony w Węgry i Słowację, państwa, które otwarcie opowiadają się za pokojem na Ukrainie, czy ma ograniczyć im prawa wyborcze?

– UE próbuje de facto pozbawić Węgry i Słowację praw.

Przywódcy UE nie są obecnie skłonni do kontynuowania kursu pokojowego. Domyślam się, że zbyt wielu odpowiedzialnych i wysokich rangą polityków czerpie zyski z tej wojny. Jest to tragiczne, ponieważ młodzi ludzie po obu stronach każdego dnia zupełnie bez sensu giną.

– Oprócz kwestii pozbawienia Węgier i Słowacji prawa głosu we wspólnocie europejskiej, PE coraz poważniej dyskutuje nad pomysłem stworzenia wspólnej europejskiej armii, a co za tym idzie także zwiększenia budżetu obronnego. To obciążą każdego członka UE. Eskalacja, czy dyplomacja – jak powinno się rozwiązać ten konflikt? Cały projekt i idea Unii Europejskiej opierała się na pokoju?

– Zgodnie z demokratycznymi standardami, odebranie prawa głosu byłoby końcem demokracji. AfD od dawna ostrzega przed dyktaturą Brukseli. Bundeswehra musi być oczywiście utrzymywana w stanie nadającym się do obrony, ale jako armia czysto defensywna dla Niemiec. Wydatki na wojsko nie muszą być drastycznie zwiększane, ponieważ nie potrzebujemy armii walczącej na obcym terytorium. Dotyczy to również Ukrainy. Niemiecka broń i niemieccy żołnierze nie mogą jechać, żeby walczyć na Ukrainie. AfD odrzuca również armię UE. Dowództwo nad niemieckimi żołnierzami musi należeć do niemieckiego Bundestagu.

– Może pod rządami nowej administracji prezydenta Trumpa utrzymanie pokoju będzie łatwiejsze? Jak ocenia Pan wyniki ostatnich negocjacji między Trumpem i Putinem oraz Trumpem i Zełenskim?

– Trump próbuje przywrócić pokój w Europie za pomocą środków dyplomatycznych, pomimo oporu ze strony Brukseli i amerykańskiego establishmentu. Mam nadzieję, że pomimo oporu, inicjatywa ta zakończy się sukcesem.

– Wraz ze wkroczeniem Donalda Trumpa jako prezydenta USA w dyskusję o zakończeniu wreszcie tej wojny, rozpoczęły się

rozmowy na temat zniesienia sankcji wobec Rosji. Nawet kilka firm wyraziło zainteresowanie powrotem na rosyjski rynek. Czy niemieckie firmy są do tego przygotowane?

– Niemieckie firmy powinny być cały czas gotowe do ponownego wejścia na rynek rosyjski. Zapewni to miejsca pracy w Niemczech. Niemcy są obecnie deindustrializowane przez tzw. lewicowo-zieloną politykę.

– **Podczas szczytu 6 marca wyrażono opinię, mam na myśli oświadczenie premiera Polski Donalda Tuska, że Europa jako całość jest zdolna do wygrania każdej militarnej, finansowej i gospodarczej konfrontacji z Rosją. Czy takie oświadczenie może być prawdą? Może chodziło o coś innego, aby sprawić, by Europa przygotowała się do wojny z Rosją, Tusk jako premier kraju graniczącego z Rosją chciał przekonać innych, że wspólnota bez problemu poradzi sobie ze wschodnim sąsiadem?**

– Europa nie może wygrać wojny z Rosją. To nie jest możliwe. W najgorszym przypadku oznaczałoby to nuklearne zniszczenie całego kontynentu. Niestety, niektóre rządy w Europie przygotowują się do takiej wojny. Niemcy są jednym z takich państw. Wojskowa sprawność szpitali w Niemczech ma zostać poddana przeglądowi. Są to fatalne oznaki niepewnej przyszłości. Możemy mieć tylko nadzieję, że rozsądek zwycięży i wojna zostanie zakończona na drodze dyplomatycznej. W przeciwnym razie Europa pogrąży się w chaosie, cierpieniu i śmierci, co widzą zwykli obywatele, ale nie politycy. Dzisiejsi podżegacze wojenni najwyraźniej zapomnieli o obrazach z 1945 roku. Jest to godne ubolewania.

Z Gunnarem Lindemannem rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcie: Gunnar Lindemann

Źródło: WolneMedia.net